Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 85 | Kraków, czwartek 12 kwietnia 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Marszałek Daszyński o Sejmie

Świąteczna „Neue Freie Presse" zamieszcza rozmowę swego warszawskiego korespondenta p. Szarlitta z tow. marszałkiem Daszyńskim na temat prac Sejmu. Tow. Daszyński mówi:

Nasze wewnętrzno - polityczne stosunki przedstawić zagranicy w należytem oświetleniu jest nadzwyczaj trudno. Zmiany w czasie powojennym działają w naszem nowopowstałem państwie naturalnie w silniejszym jeszcze stopniu aniżeli gdzieindziej. Mimo że obecnie na całym świecie frazes o przeżyciu się parlamentaryzmu jest na porządku dziennym, mimo to stoję na niezachwianem stanowisku: **Dopóki cywilizowana ludność nie będzie w stanie zastąpić urządzenia parlamentarne czemś lepszem, muszą one być utrzymane za wszelką cenę.** Dlatego także na wysokiem stanowisku, które powierzyła mi wola nowego Sejmu, moją myślą przewodnią będzie **utrzymanie parlamentaryzmu w należnej mu czci.** Jest bowiem mojem najsilniejszem przekonaniem, że reprezentacja ludowa tylko wtedy jest w stanie całkowicie spełnić swe zadanie, jeżeli należna jej powaga nie doznaje zmniejszenia.

W mojej mowie przy objęciu urzędowania podkreśliłem z naciskiem, że będzie mojem dążeniem **umożliwić skuteczną współpracę między rządem a parlamentem.** Dziś mogę tylko tyle powiedzieć, że **rząd marszałka Piłsudskiego zachowuje się wobec nowego Sejmu zupełnie lojalnie.** Podczas gdy rząd w poprzednim Sejmie nie brał udziału ani w obradach plenum ani komisji, obecnie np. pracuje w komisji budżetowej z całym sztabem urzędniczym w specjalnie pilny sposób. Rząd też już zapowiedział, że w terminie konstytucyjnym zostaną przedłożone Sejmowi wydane przez prezydenta Rzplitej na podstawie pełnomocnictw rozporządzenia tak, że **Sejm będzie mógł zrobić użytek ze swego prawa kontroli.** Jako dobrą zapowiedź można też uważać, że rząd udziela referentowi budżetowemu żądanych wyjaśnień w najdokładniejszy sposób.

Wszystkie te momenty pozwalają mi mieć uprawnioną nadzieję, że pracująca obecnie bardzo pilnie komisja budżetowa rychło zakończy swe zadanie. Sejm i Senat przeprowadzą w ciągu maja i czerwca **gruntowną dyskusję nad budżetem,** a potem będą mogły podjąć swą przerwaną pracę ustawodawczą. Po zakończeniu dyskusji budżetowej rozpoczną się zapewne, o ile nie nastąpią nadzwyczajne wydarzenia, ferje letnie, po których Sejm stanie wobec nowego preliminarza budżetowego na 1929/30. W ten sposób Sejm przez pracę o wielkiem rzeczowem i państwowo-politycznem znaczeniu najlepszy da **dowód uprawnienia swego istnienia.** Sądzę, że mogę stwierdzić, że w naszych czasach obrona demokratycznego parlamentu leży wyłącznie w dziedzinie pracy.

1 Maja 1928

Odezwa Międzynarodówki amsterdamskiej

Zarząd Międzynarodówki związków zawodowych z siedzibą w Amsterdamie ogłasza następujący manifest do robotników wszystkich krajów:

Ośmiogodzinny czas pracy jest zagrożony! Od 1919 r. większa część rządów odmawia ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, która miała ustalić 8-godzinny czas pracy jako obowiązujący we wszystkich krajach.

Kapitał wyzyskał ten przeciąg czasu w cyniczny sposób na swoją korzyść i z powołaniem się na trudne położenie gospodarcze usiłował wprowadzić znowu dłuższy czas pracy.

Niebezpieczeństwo jest teraz groźniejsze niż kiedykolwiek przedtem! Konserwatywny rząd w Anglji, który maszeruje na czele reakcji w walce z 8-godzinnym czasem pracy, całkiem niedwuznacznie określił swe stanowisko wobec Międzynarodowego Biura Pracy, mianowicie za rewizją konwencji waszyngtońskiej.

Jeżeli międzynarodowy proletarjat nie chwyci się z całą energją obrony i nie wymusi ratyfikacji konwencji przed r. 1930, rokiem dewizji, zachodzi niebezpieczeństwo, że **reforma, o którą robotnicy całego świata walczyli przeszło ćwierć wieku, zostanie stracona.**

Do takiej zbrodni klasa robotnicza nie może dopuścić! Okaleczenie tego najważniejszego sukcesu społecznego byłoby równoznaczne z wyrzeczeniem się go.

Ośmiogodzinny dzień pracy: to znaczy kilka godzin spoczynku dla życia rodzinnego robotnika, dla jego rozwoju umysłowego i równocześnie możliwość rozwoju jego godności ludzkiej.

Ośmiogodzinny dzień pracy: to jest nadzieja proletarjatu na wolność, ożywcza świadomość lepszej przyszłości.

Na tej podstawie rysuje się sam przez się obowiązek klasy pracującej: **obrona 8 godzinnego dnia pracy wszystkiemi stojącemi jej do dyspozycji środkami i siłami!**

Wzywamy proletarjat międzynarodowy, aby dzień 1 maja, historyczny dzień żądania 8 godzinnego czasu pracy, **zamienił w potężną manifestację za 8-godzinnym czasem pracy. Nie wolno zwlekać, nie wolno czekać!**

Rządy muszą postąpić w myśl przyjętych i podpisanych zobowiązań. We wszystkich parlamentach musi stanąć na porządku dziennym ratyfikacja konwencji waszyngtońskiej. Silne stanowisko mas zorganizowanych musi zmusić ciała ustawodawcze do przystąpienia nareszcie do ratyfikacji. **Chodzi o dobrobyt, o wolność, o przyszłość klasy pracującej** w tej walce o 8 godzinny dzień pracy; dlatego musi być niezłomną wolą robotników wszystkich krajów prowadzić ją z nieugiętą wolą.

Złamanie 8 godzinnego dnia pracy rozniecitoby nową wojnę gospodarczą między narodami; mordercza walka konkurencyjna między kapitalistami sprowadziłaby nowe spustoszenia w klasie robotniczej; imperjalizm, ta stała i największa groźba wojenna, święciłby nowe orgie.

Prawa robotnicze, już osiągnięte reformy społeczne i pokój świata są w niebezpieczeństwie!

Międzynarodowy proletarjat będzie musiał wobec tych gróźb okazać, że za jego wielkiem mianem stoi **żywa siła i gotowa do czynu wola mas.**

L. Jouhaux (Francja), Mertens (Belgja),
T. Leipart (Niemcy), R. Tayerle (Czechy)
Madsen (Danja), Sassenbach (sekretarz).

Poseł dr Diamand o kwestji żydowskiej

Wychodzący w Warszawie tygodnik „Dzwon“, organ żydowskiej młodzieży akademickiej kierunku asymilacyjnego, zamieścił wywiad, udzielony temu pismu przez tow. posła dra Hermana Diamanda. Uwagi tow. Diamanda opiewają:

DEMOKRACJA W NOWYM SEJMIE

Pierwsze posiedzenia sejmowe wywołały we mnie nadzieję pomyślnego rozwoju demokracji parlamentarnej w Polsce. Miałem obawy, że pod wpływem prasy rządowej, metod agitacji organów administracyjnych, niedorozwoju politycznego ludności staniemy wobec Sejmu bez poczucia godności tego zbiorowego ciała i że Sejm spadnie na stopień izby doradczej i aparatu, wykonywującego zlecenia rządu. Bieg spraw zaprzeczył moim obawom, gdyż Sejm dał dowody, że przejęty chęcią współpracy z rządem, i wolą popierania rządu w sprawach ekonomicznych i finansowych posiada żywe poczucie godności własnej. Wielka większość wyborem Daszyńskiego stwierdziła, że się zatrwożyć nie [illegible] jest posłuszną swemu sumieniu, że posiada w[illegible] poczucie odpowiedzialności i uprawnień Sejmu, które są uprawnieniami narodu, bronić będzie i potrafi. Sytuacja polityczna Polski wymaga od posłów wielkiej przezorności. Nauczyły nas Włochy, Węgry i inne państwa, że reprezentacja narodu dbać winna o to, ażeby połączenia z ludnością nie zatarły się i że postępowanie Sejmu musi takie przybrać formy, ażeby ludność zrozumiała, że Sejm jest rzeczywistym jej przedstawicielem i obrońcą. Mamy dzisiaj w Polsce rządy mniejszości parlamentarnej. Rządy takie są nadzwyczaj trudne. Wymagają wiele znajomości rzeczy, doświadczenia i elastyczności. Mam wrażenie, że w stronnictwie rządowem poza kilkoma przeżytkami z obozu „Czasu“ właściwości tych nie znajdziemy. Jeżeli demokracja zrozumie swe położenie i zdobędzie się na potrzebną cierpliwość, zwycięstwo jej nie ominie. Mówiąc o demokracji polskiej, nie mówi się o jakiemś zorganizowanem ciele; stanowi ona b. luźną grupę o społecznych i gospodarczych interesach różnych, które nie są tak przeciwne, jak w jedyncе, ale niemniej nie ułatwiają współpracy demokratycznej. Pierwsze posiedzenia Sejmu wskazały, że demokratyczne elementy jego rozumieją konieczność poniesienia pewnych ofiar dla współdziałania demokratycznego.

ROZDROŻA POLITYKI ŻYDOWSKIEJ

Wybory Sejmowe osłabiły w znacznym stopniu separatyzm wśród żydów i wykazały konieczność dośrodkowego stosunku polityki żydowskiej do państwa. I temu zawdzięczają żydzi zwiększenie się ilości wyborców w znacznej ilości okręgów. Wydaje się, że to jest początkiem wyrazu potrzeby żydowskiej zidentyfikowania się z Państwem i jego interesami. Mam nadzieję, że w tej płaszczyźnie powstanie nowy, tak bardzo dziś okrzyczany prąd asymilacyjny. Już dzisiaj kłócące się stronnictwa żydowskie nazywały się wzajemnie „moszkami“. Trudność, polityki ludności żydowskiej leży w dziedzinie trudności polityki państwa wobec braku demokratycznego stronnictwa mieszczańskiego, z którem ta ludność, o którą tu chodzi miałaby wspólność interesów gospodarczych. I w tej dziedzinie okazują się zarodki lepszej przyszłości. Żydzi staną się w tej ogromnej ilości okręgów wyborczych, w których niema możności wybrania posłów żydowskich często bardzo języczkiem u wagi i wtedy demokracja polska wraz z demokracją żydowską będzie miała przewagę przewagę nad rozmaitem wstecznictwem rozhulałem dzisiaj w znacznych częściach kraju. Rozwinie się w Pólsce z nieodzownej konieczności demokracja, nastąpi zbliżenie do ludności, dla której wolność lub liberalizm są warunkami rozwoju życiowego i to wedle mnie wpłynie bardzo silnie na zbliżenie się do siebie narodowościowe i polityczne ludzi rozmaitego pochodzenia, a związanych wspólnością ideologji i wspólnością interesów życiowych.

ŻYDZI WOBEC RZĄDU I SEJMU

Żydzi dotychczas w Sejmie nie mogli znaleść skutecznej obrony swych interesów pomimo okazywanej przez przywódców różnych partyj życzliwości. Przywódcy ci u rządu popierali nawet słuszne pretensje żydów, ale w Sejmie, gdy przyszło do głosowania, ulegali strachowi przed własną demagogją, głosowali przeciwko temu, co chwile przedtem u rządu popierali. Stąd żydzi boją się silnego Sejmu, a szukają oparcia u rządu.

SAMOBÓJCZY SEPARATYZM

Nie mają jednak żydzi świadomości, że gdyby skorzystali ze swej liczbowej siły w Polsce dla wpływu na politykę ogólną, a nie tylko żydowską mówiąc poprostu, gdyby żydzi skorzystali ze swego wpływu, głosując za kandydaturami posłów nieżydowskich, a bardziej zbliżonych do ich ideologji, toby uzyskali wpływy na ugrupowania sejmowe, które bardziej liczyłyby się z siłą polityczną głosów żydowskich. Tę separatystyczną politykę żydowską uważamy za największą szkodę, wyrządzaną żydom w życiu publicznem. Żydzi stanowią znaczną część mieszczaństwa polskiego i stąd spada na nich obowiązek współpracy w obronie demokracji polskiej, w obronie swobód obywatelskich i wolności w Polsce. O ile żydzi w tych walkach nie biorą udziału, powstają luki wśród demokracji polskiej, za które żydzi stają się odpowiedzialni.

DWA OBLICZA KOŁA ŻYDOWSKIEGO

W sejmowych politykach żydowskich obserwujemy dwie dusze: jedną, szukającą w rządzie obrońcy, a drugą, przychylającą się do demokracji, widząc, że pomoc, którą im rząd udziela, jest b. nikła. Stąd dwoistość w poczynaniach i mowach posłów żydowskich. Zaufanie w siłę, bezstronność i sprawiedliwość władz maleje. W żydach musi powstać przeświadczenie, że zgoda i współpraca z ludnością jedynie może im dać te warunki, które dla ich życia są konieczne. W znacznej części szukanie łaski rządu polega na tradycjach żydowskich, powstałych w czasach niepodzielnej władzy królów i możnowładców. Dzisiaj powszechnem jest zrozumienie, że władza jednostek spróchniała i próchnieje dalej. Nie ujdzie to świadomości żydów i ponimo, że łatwiej jest uzyskać bodaj pozorną łaskę możnych, żydzi muszą się zgodzić ze znalezieniem swej przyszłości na trudnych i chropawych niestety drogach współżycia demokratycznego.

UGRUPOWANIA ŻYDOWSKIE W SEJMIE NIEREPREZENTOWANE

Ugrupowania żydowskie nie mające przedstawicielstwa w Sejmie, zaniedbały w ruchu przedwyborczym ustosunkowania się do ugrupowań silnych nieżydowskich, by w ten sposób stworzyć sobie z ugrupowań ideowo sobie bliższych mównicę i poparcie. Podobnie żydzi o poczuciu polskiem oddali się zupełnie jedynce mimo, że ten ich sojusznik uczynił układy bądź z sjonistami bądź z ortodoksami i jednym i drugim umożliwił zdobycie reprezentacji parlamentarnej. Osoby, które łączyła z tą grupą wspólna ideologja państwowa polska, usunęły się z tego ugrupowania wobec jego polityki partyjnej, którą osoby te za reakcyjną uważały. To utrudnia, ale nie wyklucza zainteresowania się wielkich grup parlamentarnych temi grupami, które w Sejmie wyrazu nie znajdują. Tu na pierwszy plan wysuwa się klub socjalistyczny, o którym dotychczas nie wspominałem w rozważaniach, a który w granicach swych społecznych zadań gotów jest dopomóc wszelkim dążeniom w kierunku dostępu demokracji i kultury. Poza socjalistami ugrupowania demokrat. stanowią chłopi, a zatem element, któremu żydzi bardziej są obcy, aniżeli mieszkańcom miast. I tu z reguły żydzi natrafią na trudności w istniejącym antagonizmie między wsią a miastem, tyczącym się nie tylko żydów.

DEMOKRACJA WOBEC ZAGADNIENIA AUTONOMJI ŻYDOWSKIEJ

Zrozumiałe jest, że wobec krzywd i prześladowań, powodowanych odmiennością rasy, narodowości, kultury powstaje separatyzm, akcentujący swą odrębność i potrzeby współżycia schodzą na drugi plan. Sytuacja się zmienia w miarę zwycięstwa demokracji i tutaj pierwszorzędną potrzebą staje się zbliżenie, a zatem kult wspólności i zarzucenie kultu odrębności. Żądania autonomji wśród przynależnych do wspólnych klas społecznych, do wspólnej ideologji politycznej i społecznej, sprzeczną jest z najważniejszemi dążeniami nowoczesnego świata. Współżycie i współpraca, tolerancja dla odrębności, które wśród tolerancji znikają, oto droga do skoncentrowania się w pracy ogólnoludzkiej.

Wydaje mi się, że żądania autonomji w grupach politycznie i społecznie współdziałających jest stworzeniem tarć, których życie i bez tego daje dosyć, a które nie służą rozwojowi naszych dążeń politycznych i społecznych.

PPS A ŻYDZI

W PPS jest silne dążenie wytworzenia jedności proletarjatu przez liczenie się z tradycyjnemi potrzebami warstw narodowości, które w Polsce stanowią mniejszość. Zawarła PPS łączności wyborcze z niemcami i żydami, kandydując wspólnie na liście PPS lub innej wspólnej. W Łodzi odniosły te usiłowania wielki sukces. W Białymstoku pozbawiono ten związek sukcesu w walce obrońców obecnego ustroju z socjalizmem. Już widoczne są dążenia do współpracy politycznej (społeczna już istnieje) z ukraińskimi socjalistami. Działanie to przyjmuje proletarjat wszystkich dzielnic z wielką radością. Potrzeba solidarności tkwi w proletarjacie b. głęboko i tu nie mogą hasła nacjonalistyczne albo antysemickie stanowić trwałej przeszkody. Jeżeli w partji socjalistycznej obserwuje się objawy, które mają charakter niechęci do żydów, niemców czy ukraińców, a nie przeczę, że takie objawy są, to pochodzą od jednostek, które przyciągnięte blaskiem ruchu robotniczego do organizacji socjalistycznej w istocie socjalistami nie są i wpływu na bieg spraw mieć nie mogą.

Koniec pełnomocnictw

W myśl art. 44 konstytucji, zmienionego artykułem 5 ustawy z 2 sierpnia 1926 roku, w chwili zebrania się Sejmu, wygasły udzielone prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictwa do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Rozporządzenia takie muszą być przedłożone Sejmowi w ciągu 14 dni po jego zebraniu się.

W myśl tych postanowień w sobotę o godzinie 10 rano przybył do Sejmu szef biura prawnego prezydjum Rady ministrów p. Piętak i doręczył zastępcy dyrektora biura Sejmu pismo p. prezesa Rady ministrów do marszałka Sejmu, przy którem złożone zostały Sejmowi **272 rozporządzenia** prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy, wydane na podstawie artykułu 44 ustęp 6 konstytucji oraz **4 rozporządzenia** prezydenta Rzeczypospolitej, wydane na podstawie artykułu 44 ust. 5 konstytucji. Razem z przesłanemi poprzedniemu Sejmowi rozporządzeniami złożono Sejmowi zgodnie z ustępem końcowym artykułu 44 konstytucji, **477 rozporządzeń** prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na podstawie art. 44 ust. 6 konstytucji, oraz 4 wydane na podstawie art. 44 ust. 5 konstytucji.

477 + 4 t. j. 481 rozporządzeń z mocą ustawy wydano w ciągu kilku miesięcy. Jest wśród nich niejedno, które spotka się ze sprzeciwem Sejmu i zostanie uchylone. Jaka jednak odbędzie się w tym wypadku procedura? Jak wiadomo, rząd nie uznał dokonanego przez poprzedni Sejm uchylenia dekretu prasowego, a to na tej podstawie, że uchylenie to nie zostało ogłoszone w „Dzienniku Ustaw“. Sejm zabrał się do wypełnienia tej luki, nie mógł jednak pracy tej dokończyć, gdyż został odroczony, a potem rozwiązany. Nie ulega wątpliwości, że procedura zatwierdzenia względnie uchylenia dekretów może stać się źródłem poważnego zatargu między Sejmem a rządem, gdyż oba te czynniki mają żywotny interes w bronieniu przysługującego im zakresu praw.

Doniosła ta sprawa ma jednak i inną stronę. Jest więcej niż prawdopodobnem, że rząd wystąpi z żądaniami nowych pełnomocnictw. Danie mu ich do ręki, oznacza umożliwienie rządowi w każdej chwili — szczególnie po uchwaleniu budżetu — pozbycie się Sejmu na wypadek jakiegoś zatargu. Sejm zaś ma interes w utrzymaniu się przy możności pracy, nie zechce więc pozbywać się na rzecz rządu tej części swych praw, która czyni go niezbędnym. Jak wyjść z tego problemu? Będzie rzeczą Sejmu takie postawienie kwestji, aby — zachowując swe prawa — dać rządowi to, co do sprawnego jego funkcjonowania jest konieczne. A przedewszystkiem będzie Sejm musiał wyjaśnić stan prawny co do uchylonych przez niego dekretów. Nie można bowiem zostawić rządowi rozstrzyganie, co on zechce uznać za uchylone; nie można też z każdą taką sprawą biegać do sądu, jak to było z dekretem prasowym.

Stan bezrobocia

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 24 do 31 marca włącznie wykazuje **167.676 bezrobotnych**, w tej liczbie 36.016 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 6.500 osób. Zmniejszenie bezrobocia zanotowano w nast. okręgach: woj. śląskie o 902 osób. **Oświęcim** o 661, Częstochowa o 547, Piotrków o 457, Kalisz o 375, Lublin o 336, Tczew o 274, Równe o 271, Ostrów o 263, Biała o 239, Siedlce o 211, Ostrowiec o 172, Sosnowiec o 157, Warszawa o 150, Płock o 131, **Przemyśl** o 127, Toruń o 113, Brześć nad Bugiem o 110, Bydgoszcz o 107 itd.

—ooo—

„Sprostowania" swoje — a telefony swoje!

Kraków chce się móc posługiwać telefonem a nie — polemizować!

Od chwili otwarcia centrali telefonicznej systemu Ericsona w Krakowie trwa **spór między publicznością, t. j. abonentami a władzami pocztowemi.** Krótkie zestawienie dotychczasowych skarg jednej i — pouczeń — drugiej strony, daje następujący obraz:

DYREKCJA POCZT SWOJE — A TELEFONY SWOJE.

1) Ogłoszono we wszystkich dziennikach, że przy tym systemie może mówić 61 abonentów równocześnie, dziennie zaś może każdy przeprowadzić najwyżej 36 rozmów. (Publiczność od pierwszej chwili wołała, że nie może się łączyć telefonicznie — prasa zaś stwierdziła po tej enuncjacji, że taki stan jest niesłychanie niewystarczający. Wskazano nawet Towarzystwo ratunkowe i straż pożarną).

2) Następne ogłoszenie **zaprzeczyło i treść pierwszego.** Twierdzi natomiast, że może mówić równocześnie nie 61, lecz 640 stacyj i że nieprawdą jest, by można było mówić dziennie najwyżej 36 razy, gdyż można mówić i więcej razy. (Publiczność wołała dalej, że się nie może łączyć).

3) Wobec tego, oświadczono najoficjalniej, że **abonenci są sami (!?) winni (!) temu,** iż centrala **funkcjonuje źle** — albowiem... (tu następuje kilka pouczeń) — ...słowem zastosowano przysłowie: **samo zwierzątko worek drze i samo kwiczy i ma jeszcze coś do gadania...** Że zaś abonenci mają być sobie sami winni, to ma wynikać z faktu, iż skonstatowano w jakimś — bliżej nieokreślonym — dniu 90.000 wołań z 3.500 aparatów.

A TO JAK WYTŁUMACZYĆ?

Bierzemy do ręki ołówek i liczymy. 90.000 wołań na 3500 abonentów daje na jednego **25 wołań na dobę.**

Otwieramy oczy szeroko wobec takiego wyniku. Jakto, więc można rozmawiać więcej aniżeli 36 razy? — gdy przy 25 wołaniach **centrala nie może podołać pracy?**

TAKŻE NIE IDZIE!

Ale mamy inną jeszcze kombinację. Jeśli może mówić równocześnie nie 61, lecz 640 stacyj, to znaczy, że na 3500 aparatów powinnaby móc być równocześnie zaspokojoną piąta część abonentów. A więc w najgorszym — w praktyce wykluczonym wypadku — gdyby wszyscy 3500 chcieli się łączyć równocześnie, powinniby wszyscy **najwyżej w 25 minutach być zaspokojonymi!** Ponieważ zaś równocześnie nie rozmawia nigdy 400 stacyj, przeto nie powinno istnieć czekanie na połączenie.

A WIĘC KTO WINIEN?

Trudno przypuszczać, by dyrekcja pocztowa chciała abonentów **w błąd wprowadzać** — tem mniej zaś, by taki zamiar mieli abonenci. **Teoretycznie więc można rozmawiać znakomicie.** Jeno zdziwienie zbiera, poco w takim razie jechał specjalny wysłannik i ministerstwa poczt i firmy z Warszawy i poco ma się budować **jeszcze kilka regestrów, gdy obecne mają tak bardzo wystarczać!!**

Z drugiej zaś strony nasuwa się przemocą zapytanie:

Dlaczego się publiczność nie może dowołać, jeżeli w jednej sekundzie może wołać aż 61 abonentów, rozmawiać zaś aż 640 równocześnie?

Dlaczego mieliśmy w Krakowie już dwa pożary, z których w pierwszym musiano wezwać straż pożarną **telefonami fortecznemi (!),** w drugim **zaś nie dowołano się wogóle i mieszkańcy gasili sami?** Czy nie siedzi może w wybieraczach jaki chochlik, który śmieszki urządza sobie i z poczty i z firmy i z abonentów.

Trzeci bardzo jaskrawy wypadek tego rodzaju, to **niemożność telefonicznego zawiadomienia straży ogniowej podczas pożaru „Bagateli".**

SĄ I INNE BRAKI!

Jest jednak jeszcze jeden **„mankament",** o którym twórca telefonu naszego i zawierający kontrakt nie pomyślał. Nikt chyba nie zaprzeczy, że przy obecnym systemie mogą się łatwo trafiać pomyłki w wołaniu, wskutek **niepokazywania się numeru kontrolnego na aparacie, do czego Kraków jest przyzwyczajony.** Co ma tedy czynić abonent, który chce w nocy spać — nie wolno odłożyć słuchawki — którego zaś będą ludzie budzić kilka razy przez — pomyłkę? Co zaś zrobi, gdy wskutek zetknięcia przewodów będzie przez całą noc dostawał jakieś **wędrujące sygnały?**

RADA: CZEKAĆ — NIE WYSTARCZY!

Odpowiedź będzie zapewne brzmiała: **czekać cierpliwie,** aż się system przewodów napowietrznych przemieni w kablowy!

Wbrew całej polemice i wbrew wszelkim **„pouczeniom",** odczuł Kraków **bardzo boleśnie przemianę starego systemu w nowy.** Jest zrozumiałem, że pewne drobne niedomagania muszą istnieć przy każdej nowości. Jeżeli jednak te niedomagania wkraczają już w dziedzinę bezpieczeństwa, to są widocznie zbyt poważnej natury!

TRZEBA CAŁĄ SPRAWĘ GRUNTOWNIE ZBADAĆ!

Wysuwa się tedy konieczność **gruntownego rozważenia wszystkich przyczyn przez ciało, złożone z ludzi miarodajnych, t. j. z inżynierów, by dociec, czy niema w konstrukcji błędów ustrojowych.** Kraków wszakże nie jest Pipidówką! Wdać się powinna w tę sprawę i **Rada miejska i Izba handlowa,** by zakończyć suchą pisaninę, rzecz zaś doprowadzić do wyjaśnienia i poprawy! Nikt bowiem nie zarzuca nikomu złej woli lub braku wiadomości, jeno, że Kraków chce się łączyć telefonicznie, a nie polemizować. **Karol Kornicki.**

O los drzew na Rynku krakowskim

Ankieta „Naprzodu"

Zainteresowanie naszą ankietą w sprawie drzewek na rynku krakowskim jest coraz większe. Cieszymy się, że Czytelnicy „Naprzodu" zajęli się tą kwestją i wypowiadają w nadesłanych listach swój sąd o starożytnym rynku krakowskim.

W miarę nadsyłania nowych głosów, umieszczać je będziemy na łamach naszego pisma.

Poniżej podajemy dalsze głosy.

Jako czytelnik „Naprzodu", odpowiadam na ankietę w sprawie drzew na rynku.

Drzewa te miałyby przeszkadzać w podziwianiu Sukiennic? Przeciwnie! jedynie dzięki tym drzewom można oglądać Sukiennice, nie mówiąc o tem, że tylko one dają gwarancje bezpieczeństwa wogóle chodzącym po rynku. Pień drzewa jest obecnie jedynym punktem, gdzie nieszczęśliwy turysta **może przystanąć i spokojnie przypatrywać się Sukiennicom,** domom i kościołom, mając niejaka pewność, że go nie najedzie która z taksówek, swobodnie jeżdżących we wszystkich kierunkach po rynku. Ostatecznie nie każda bowiem taksówka zaryzykuje kierunek wprost na pień drzewa i ukrytego za nim turystę. Plaga ta wymaga stanowczo, aby się raz nią ktoś zajął; zdałoby się i na rynku postawić w każdym rogu jakiego dyrygenta z białą batutą. Ale przeciwnie — zamiar wycięcia drzew jest spowodowany prawdopodobnie tem, że taksówkom drzewa przeszkadzają przy nieograniczonem już rozbijaniu się po tej przestrzeni. Do estetycznego wyglądania rynku wycięcie drzew nie przyczyni się bynajmniej; należałoby mu zachować choć tę odrobinę zieleni, gdy dotychczas nie pomyślał nikt o urządzeniu skwerów.

Uderzającem jest przecież, że rynek wygląda najbardziej uroczo w drugiej połowie grudnia, gdy zastawiony jest **drzewkami,** ponad któremi tak wspaniale, oryginalnie i malowniczo rysują się monumentalne gmachy.

Czy jest koniecznem, aby z każdego placu miejskiego zrobić pustynię, jak to zrobiono z Małym rynkiem? I to po co? Usunięto „kramy" z Małego rynku, aby niedobitkami ich uwieńczyć w koło — pomnik Mickiewicza.

Jest to estetyzm równie bezmyślny, jak barbarzyńskie kaleczenie drzew przez „ogrodników", którzy z powołania zdają się raczej być fryzjerami, z predylekcją do fryzur a la garconne.

Prosimy zostawić drzewa!

Filip Śmiałowski.

* * *

Rynek krakowski jest jednym z najpiękniejszych placów w Europie. Plac taki jest skarbem, o który miasto dbać winno, gdyż zaniedbując go lub szpecąc wydaje sobie samo świadectwo braku kultury. Należy ze smutkiem stwierdzić, że Kraków nie tylko nie potrafił utrzymać swoistej piękności rynku, ale, zdaje się, uczynił wszystko, co w mocy jego leżało, by zasłonić to, co w nim jest pięknego i by dodać to, co mógł najbrzydszego.

Dwie rzeczy uważam za najfatalniejsze. Po pierwsze trudno zrozumieć, w jakim celu poprzerzynano rynek kilku liniami tramwajowemi, wnosząc zgrzyt i brzękot motorów elektrycznych i stwarzając pod kościołem Marjackim atmosferę fabryki czekolady. Niema żadnej racji, aby paskudne pudła wozów tramwajowych miały koniecznie przeciskać się wąskiemi ulicami śródmieścia do rynku, gdy potrzeby komunikacyjne miasta mogą być znakomicie zaspokojone linją, któraby biegła wokoło plant po zewnętrznej ich stronie. Poza tem należy ciągnąć tory przez przedmieścle do sąsiednich gmin. Wtedy i tramwaj zrobiłby kokosowy interes i nie zeszpeconoby rynku.

Drugą rzeczą są barbarzyńskie, na wiedeńską manierę porozwieszane szyldy sklepowe. Pozakrywano niemi najbardziej charakterystyczne cechy oblicza domów, przyczem nie wahano się nawet kaleczyć najpiękniejszych portalów, aby wpuścić w mur drewno z oprawy drzwi do sklepu.

Wszak magistrat aprobuje zewnętrzne urządzenie sklepu i każe sobie nawet przedkładać jego fotografię, aby magistratualny areopag estetów mógł orzec, czy projekt harmonizuje z wyglądem i charakterem miasta. I orzekał, że harmonizuje. Skutkiem tego rynek krakowski, „serce Polski", wygląda nieco po katowicku. Gdyby jednak ktoś z decydujących w tej sprawie w przejeździe do Sopot wstąpił był choćby do Gdańska, możeby coś ciekawego zobaczył i nauczył się, w jaki sposób stare piękno można zachować równolegle z wymaganiami nowej kultury.

Co się tyczy drzewek, dajcie im panowie chwilowo spokój... W fatalnych warunkach, w jakich żyją, upłynie jeszcze ze dwadzieścia lat, zanim zasłonią Sukiennice lub kościół św. Wojciecha. — Poza tem, z pięknemi budowlami jest jak z ładną niewiastą. Dobrze jest i korzystnie dla ich piękna, gdy je częściowo przysłania piękna szata, w danym wypadku zielona korona drzewek. Dodaje to wiele wdzięku rynkowi i mile kontrastuje z monotonną szarością starych murów.

Także i poruszony przez tow. Malisza pomysł wyłożenia jezdni rynku asfaltem, uważam za niezbyt szczęśliwy. Granitowa kostka byłaby najodpowiedniejszym materjałem brukowym, stosowanym do starych domów. Prawdopodobnie jednak względy natury materjalnej jeszcze przez długi czas, nie pozwolą pomyśleć o uporządkowaniu pod tym względem rynku krakowskiego.

Dr. Mazur.

Z życia robotniczego

WAŻNE POSIEDZENIE OKR PPS ORAZ PREZYDJÓW GRUP ZAWODOWYCH W KRAKOWIE

Starania o skoordynowanie akcyj związków zawodowych. — 8-godzinny dzień pracy zagrożony. Konieczność powiększenia inspektoratu pracy na terenie Krakowa.

We czwartek wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich grup zawodowych na terenie Krakowa, oraz prezydjum OKR PPS w sprawach niezwykle ważnych i aktualnych, a mianowicie omawiano postulat wysunięty przez Radę związków zawodowych i OKR PPS domagający się **zjednoczenia akcyj zawodowych** na terenie Krakowa w rękach Rady związków zawodowych. Referat na powyższy temat wygłosił poseł miasta Krakowa tow. dr. **Emil Bobrowski.** Referent przedstawił zebranym sytuację gospodarczą w Krakowie i warunki pracy klasy robotniczej. Ze względu na wzrost drożyzny robotnicy poszczególnych zawodów przystępują do akcji za podwyżką płac, a zjawisko to jest prawie powszechne we wszystkich zawodach na terenie miasta. Referent domaga się **skoordynowania akcyj cennikowych wszystkich grup zawodowych w Radzie związków zawodowych,** która pozostaje **w ścisłym kontakcie z OKR PPS.**

Następnie mowca przeszedł do **zagadnienia 8-godzinnego** dnia pracy poważnie naruszonego przez dekret prezydenta Rzeczypospolitej czyniący wyłom w zasadzie 8-godzinnego dnia pracy w handlu i fryzjerniach, przez co powstaje poważne niebezpieczeństwo dla zdobyczy socjalnych klasy robotniczej. Referent zalecił więc przeprowadzenie w powyższej sprawie zgromadzeń protestujących.

Poseł dr. Bobrowski poruszył również słabą pod względem liczebności **obsadę inspektoratu pracy** w Krakowie, który na skutek tego **nie może podołać powierzonym mu obowiązkom: kontrolowania** przedsiębiorstw i chronienia ustawodawstwa robotniczego łamanego przez pracodawców na terenie m. Krakowa. **Robotnicy muszą sami pilnować** stosowania ustawodawstwa społecznego w zakładach pracy i współdziałać z inspektoratem pracy.

Po referacie tow. Bobrowskiego rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos tow. tow. **Ziffer, Z. Gross, Langer, Marczyński, dr. Szumski, Kruczkowski, Przybyś, Statter i inni.**

Ze względu na znaczenie spraw poruszanych na zgromadzeniu czwartkowem postanowiono zaraz po świętach zwołać ponowną konferencję, na którejby w dalszym ciągu debatowano nad sprawami zawodowemi.

O dojazd do Parku Wolskiego i o inwestycje

Mamy piękny park ludowy na Woli, położony na wzgórzach, z których roztacza się widok na Kraków i okolice, a w pogodne dnie na Tatry. Niestety **dojazd do Lasu Wolskiego jest fatalny**, brak głównych dróg komunikacyjnych, a przytem brak tanich środków komunikacyjnych.

Dla umożliwienia więc przystępu do parku, celem zwiedzania piękna przyrody przez szersze masy ludności Krakowa i dziatwę szkolną, zachodzi **niezbędna potrzeba urządzenia dwu dróg głównych komunikacyjnych, a to: rozszerzenia głównej drogi dojazdowej począwszy od domku zwanego „Centralą telefoniczną" za wsią Wola Justowska, — do szerokości 8 metrów na długości 3 kilometrów, tj. do granicy lasu Karmelitów na Bielanach i wybudowanie osobnej drogi dojazdowej od Alei Kasztanowej na Woli, parowem do statuy Matki Boskiej w Panieńskich Skałach.**

Należy również podnieść, że jak długo nie będzie wybudowana linja tramwajowa przypuśćmy trasą wzgórza i wyżyną od Salwatora względnie Kopca Kościuszki, grzbietem ponad zarośla Norbertanek i ponad Sikornik do Parku Wolskiego, **zachodzi konieczna potrzeba, by zarząd miasta celem umożliwienia wycieczek do Parku Wolskiego ludności Krakowa obmyślił plan połączenia miasta z parkiem za pomocą autobusów.**

Park oddalony jest od miasta najbliższą drogą na Przegorzały o 4 kilometry, a drogą na Wolę przeszło 6 kilometrów. **Biedne sfery Krakowa nie posiadają tyle pieniędzy, by mogły dojeżdżać** tramwajem z rodzinami do Salwatora, a stamtąd autobusami na Wolę. Żądamy stanowczo od prezydjum miasta, **aby uruchomiło kilka automobili ciężarowych miejskich, któreby od placu na rogu ul. Zwierzynieckiej odwoziły po cenach bardzo niskich (przypuśćmy 10 gr. od osoby) w niedziele i święta ludność miasta dwoma drogami** (Wolą i Przegorzałami) **do Parku Ludowego na Woli.** To jest obowiązkiem prezydjum — **park jest dla biednej ludności — niech więc ona spędza tam dni świąteczne i krzepi się fizycznie i moralnie w uroczych zakątkach tego parku.** Przypominamy, że przed dwoma laty, gdy wycieczka amerykańska przywiozła ziemię z Ameryki i składała ją na Kopcu Kościuszki, magistrat uruchomił kilka wozów ciężarowych zakładu czyszczenia miasta i zwoził niemi publiczność na Kopiec. Wyczyszczono wtedy te wozy, urządzono siedzenia i za opłatą 10 gr. od osoby każdy mógł się dostać na Kopiec Kościuszki. Ławki już są, wozy są, więc **spodziewamy się, że myśl rzucona przez nas urzeczywistni się i w najbliższym czasie będziemy mieli dogodną i tanią komunikację do Lasu Wolskiego.**

Po świętach odbywać się będą w dalszym ciągu posiedzenia budżetowe Rady m. Krakowa. **Spodziewamy się, że radcy socjalistyczni poprą nasze życzenia w celu uruchomienia komunikacji do Parku Wolskiego, jak również sprawę wydatnej subwencji na inwestycje w Parku Wolskim**, w myśl memorjału przesłanego przez zarządcę lasu wolskiego nadradcę Wobra, który prosi o **kredyt nadzwyczajny w wysokości 50.000 zł. rocznie.** Program prac około dalszej rozbudowy Parku Ludowego na Woli jest obliczony na 6 lat. Piekącą jest sprawa budowy domu administracyjnego z budynkami gospodarczemi, **sprowadzenie wody do parku i gajówek**, gdyż wykopanie studzien jest niemożliwe, **bo na całym obszarze niema wody**, dalej **potrzebna jest budowa schroniska** wraz z balustradą dla muzyki i bufetem, **gdzie będą się odbywać zabawy ludowe.** Przewidziana jest dalej budowa glorjetki nad Panieńskiemi Skałami w zagajniku, **przy chodniku Sarego** i altany w formie świerka przy tymże chodniku. Na Polanie Lea konieczną jest budowa dalszych altan i osobnej małej altanki w formie grzyba lub parasola na wzór zagranicznych.

Dla podniesienia zwierzostanu w parku **należy urządzić lizawki dla sarn** i schroniska dla podawania karmy zwierzynie w porze zimowej.

Niezbędną jest dalsza budowa rozpoczętych chodników od strony południowej nad Wisłą, a częścią w stronie wschodniej, oraz założenie trzech nowych polan, a to: przy chodniku Lea, nad Skowronkowym dołem, dalej nad Wronim dołem i Dąbrową i wreszcie opodal linji dawnej świerkowej, gdzie grunt już wykarczowano. — W końcu **należy ustawić więcej ławek** żelazo-betonowych wzdłuż chodników i w Alei Kasy Oszczędności m. Krakowa.

Na dalszym planie jest budowa toru saneczkowego w północnej części stoków parkowych i torów narciarskich także w północnej połaci.

Plan nadradcy Wobra jest racjonalny, ale musi go poprzeć Rada miejska, dla dobra ludności miasta. **Spodziewamy się, że tak się stanie.** **wk.**

KRONIKA

Kraków, 11 kwietnia.

Tow. marszałek Daszyński w Krakowie

W Wielką Sobotę o godzinie 10 w nocy przyjechał pociągiem z Warszawy do Krakowa marszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński. Na dworcu powitali marszałka Daszyńskiego imieniem klasy robotniczej Krakowa **posłowie tow. dr. Bobrowski i Topinek, oraz sen. Englisch**, w obecności przedstawicieli OKR. Rady wojewódzkiej. TUR, przy udziale tłumnie zebranych robotników. — Zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar", poczem marszałek Daszyński w towarzystwie tow. dra Kunickiego odjechał autem do rodziny na ul. Kremerowską, gdzie spędził święta. W drugi dzień świąt w nocy marszałek Daszyński odjechał do Warszawy.

Pożar Bagateli

W nocy z Wielkiego Piątku na Sobotę spłonął **niemal doszczętnie teatr „Bagatela", wzniesiony u wylotu ul. Krupniczej i Karmelickiej w Krakowie.** Pożar „Bagateli" był jednym z największych w Krakowie w ostatnich czasach, a rozmiarami podobny do pożaru sali posiedzeń Rady miejskiej.

Krytycznego dnia funkcjonarjusze straży pożarnej oczyścili ściany z nagromadzonego kurzu i o godz. 5 popołudniu opuścili gmach. Koło godz. 8 wieczorem zjawił się na widowni dyr. Gawlikowski i przekonawszy się o przeprowadzonych porządkach, opuścił gmach, a po nim wyszła także dozorczyni, posmarowawszy podłogi oliwą. Po godz. 12 w nocy, **przechodnie usłyszeli wewnątrz „Bagateli", jakieś syki i szum, a nieco potem, poczęły się już wydobywać ogniki z górnych części okien i gmach momentalnie stanął w płomieniach.** Zaalarmowana straż pożarna przybyła w sile czterech plutonów na miejsce katastrofy i rozpoczęła momentalnie akcję ratowniczą. Przy użyciu trzech pomp i drabiny mechanicznej toczyła się akcja ratownicza dzielnych strażaków. — O uratowaniu **czegokolwiek nie mogło być mowy**, gdyż płomienie ogarnęły cały budynek. Chodziło o zabezpieczenie sąsiednich kamienic od ognia. W pewnym momencie runęły wiązania dachowe i całe **wnętrze gmachu zostało strawione ogniem. Strażacy z niezwykłem poświęceniem i narażeniem życia pracowali do godziny 4 rano.** Gmach, w którym mieści się gimnazjum IV państwowe ucierpiał znacznie, gdyż wszystkie prawie szyby popękały, a część obramowań okiennych zostało zniszczonych. Również i w dalszych kamienicach od gorąca szyby zostały zniszczone. **Źródłem ognia w „Bagateli" była niewątpliwie tylna część gmachu.** Dotąd jednak nie stwierdzono, co było powodem pożaru. Wykluczonem jest, by ogień powstał od krótkiego spięcia, gdyż ostatnio komisja z elektrowni wykazała, że wszelkie usterki zostały w instalacji usunięte. **Ogień powstał w każdym razie na scenie.**

Pastwą pożaru padło całe wnętrze budynku — wraz z urządzeniem. Operatornia z przewijalnią zachowała się niemal w całości. Ocalała również garderoba, bufet, oraz inne ubikacje, znajdujące się od strony ul. Karmelickiej. Spłonęło także pianino, natomiast film „Przedpiekle" Zapolskiej został ocalony.

Tragiczne momenty przechodzili mieszkańcy sąsiednich kamienic. W najbliższych domach pakowano rzeczy, by na wszelką ewentualność przerzucenia się ognia z „Bagateli" na sąsiednie domy — wynosić rzeczy z mieszkań. **Całą noc w trwodze i zdenerwowaniu, oraz w obawie o własne mienie przesiedzieli sąsiedzi na kufrach, gotowi do ucieczki.** Na ulicach przyległych do płonącego gmachu gromadziły się tłumy publiczności. — Porządek utrzymywała policja. Na miejscu pożaru w nocy był obecny **wiceprezydent Ostrowski.** — Również w Wielką Sobotę i w oba dni Świąt gromadziły się przed spaloną „Bagatelą" tłumy publiczności. W Wielką Sobotę przed południem zebrała się na miejscu pożaru komisja budowlana, z radcą budow. Kadułą na czele. Komisja po stwierdzeniu rozmiarów katastrofy, wydała szereg ochronnych zarządzeń. **Gmach i akcesorja filmowe były ubezpieczone, szkoda zaś dochodzi do pół miljona złotych.**

Podobnie jak w dwóch poprzednich wypadkach pożarów i tym razem **nowe telefony krakowskie okazały się niezdolnemi do użycia.** Wobec niemożności uzyskania połączenia telefonicznego jeden z przechodniów pojechał dorożką samochodową na strażnicę pożarną i zaalarmował straż osobiście.

Jak ludzie pod wrażeniem pożaru potracili głowę, świadczy fakt, że na gmachu „Bagateli" **jest alarmowy aparat pożarny**, który nie został użyty.

Wiadomości polityczne

PODRÓŻ MINISTRA ZALESKIEGO DO WŁOCH

Do Wenecji przybył minister spraw zagranicznych Zaleski w towarzystwie małżonki i szefa sekretarjatu politycznego radcy Szumlakowskiego. Zainteresowanie prasy włoskiej wizytą ministra Zaleskiego stale wzrasta. Wszystkie pisma zamieszczają wiadomości o przyjeździe ministra do Wenecji, przyczem niektóre dodają komentarze, podkreślając duże znaczenie polityczne przyszłej rozmowy ministra Zaleskiego z Mussolinim. W Genewie zainteresowane wszystkie pisma zamieszczają wiadomości o podróży ministra do Rzymu. Komentarze podkreślają znaczenie rozmowy ministra z Mussolinim.

Przed odjazdem minister Zaleski w wywiadzie z korespondentem agencji bukareszteńskiej „Rador" powiedział m. in. co następuje: Stosunki Polski z małą ententą są doskonałe. Sojusz Polski z Rumunją, oraz sojusz Polski z Francją jest czynnikiem politycznym. Jesteśmy związani z małą ententą wspólnym ideałem **utrzymania pokoju**, na podstawie nienaruszalności i nieporuszania istniejących traktatów. **Traktat w Trianon nie dotyczy bezpośrednio Polski**, stanowi jednak czynnik naszej ogólnej polityki. **Minister Zaleski zaprzeczył** w sposób kategoryczny, jakoby miał oświadczyć, że Polska nie jest zainteresowana w nienaruszalności granic państw małej ententy, gdyż podobne stanowisko byłoby absurdem.

WYRZEKAJĄ SIĘ TROCKIEGO

Moskiewska „Prawda" zamieszcza listy Owsiejenki posła sowieckiego w Czechosłowacji z daty 4 kwietnia i wyciąg z listu Krestynskiego, ambasadora w Berlinie z 22 marca, adresowane do Jarosławskiego. W pismach tych obej dyplomaci sowieccy donoszą o zerwaniu z opozycją trockistów.

PROCES PRZECIW INŻYNIEROM NIEMIECKIM

Biuro Wolffa donosi z Moskwy, że komisarz spraw zagranicznych Cziczerin doniósł ambasadorowi niemieckiemu Brockdorff Rantzauowi, że proces przeciwko aresztowanym technikom niemieckim odbędzie się w połowie kwietnia w Moskwie. Aresztowani technicy niemieccy znajdują się obecnie w drodze do Moskwy.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 kwietnia.

WYROK W PROCESIE STEMPLOWYM W KRAKOWIE

Ukończyła się rozprawa, która toczyła się przez szereg dni w krakowskim sądzie okręgowym karnym i która budziła ogólne zainteresowanie ze względu na rodzaj przestępstwa, oraz osoby o te zbrodnię oskarżone. — Pod zarzutem fałszowania znaczków stemplowych, względnie współwiny, zasiedli na ławie oskarżonych: znany z procesu Drochlicha o fałszowanie koron czeskich Marjan Kotarba, Kazimierz Rogalski młodszy, ojciec tegoż, również Kazimierz, Izydor Kwaltwaser, Maurycy Goldfinger, Józef Langer, Samuel Zesler i Juda Nass. Trybunał, któremu przewodniczył sso. Lizak, wydał wyrok, mocą którego uznał: **Marjana Kotarbę (bronił dr. Skiba) winnym zarzucanej mu przez akt oskarżenia zbrodni i skazał go na pięć lat ciężkiego więzienia; Józefa Langera (bronił dr. Wahrenhaupt) cztery lata ciężkiego więzienia; Kazimierza Rogalskiego (dr. Friedman) 2 i pół roku ciężkiego więzienia; Maurycego Goldfingera pięć lat ciężkiego więzienia; Samuel Sessler (dr. Wahrenhaupt) dostał 1 i pół roku ciężk. więzienia; Juda Nass (dr. Kohane) 1 i pół roku ciężkiego więzienia; Izydor Kwaltwasser (dr. Arnold) 1 rok c. więzienia.** Nadto trybunał uznał oskarżonego Hirscha Zimerspitza i Jakóba Zolmana winnymi zbrodni ukrywania sprawców i każdemu z nich wymierzył po pięć miesięcy więzienia, zawieszając równocześnie te karę.

Z całej grupy oskarżonych trybunał uwolnił jedynie Kazimierza Rogalskiego, ojca (bronił adw. Friedman). Wszyscy oskarżeni zgłosili zażalenie nieważności.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wycieczka TUR na Wawel

Towarzysze! W niedzielę o godzinie 9'45 rano urządza TUR pierwszą wiosenną wycieczkę — na Wawel. Zwiedzimy Zamek — sale z arrasami i Smoczą Jamę.

Nie powinno nikogo braknąć! Wzywamy Związki zawodowe do wzięcia udziału w wycieczce.

We czwartek dnia 12 bm. w sali Domu Robotniczego na II piętrze przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się odczyt prez. tow. W. Korolewicza pod tytułem „Dzieje Wawelu". Jawić się powinni ci, którzy wezmą udział w wycieczce. Początek o godzinie 7'30 wieczorem.

Opłata na odczyt i zwiedzanie Wawelu tylko 50 groszy od osoby.

—ooo—

PO ŚWIĘTACH. Święta Wielkanocne przeszły pod znakiem pięknej pogody. W pierwszy dzień świąt nad ranem cały Kraków pokryty był szronem, jednak przed południem temperatura poszła w górę i zapanowała pogoda. W drugim dniu tłumy ludności Krakowa podążały od wczesnego rana pod Salwator na tradycyjny „Emaus". Podwójne wozy tramwajowe wiozły pod Kopiec Kościuszki publiczność, która przez cały dzień zabawiała się na alei prowadzącej do Kopca i zwiedzała kopiec. Przekupnie targowali, gdyż każdy mieszkaniec Krakowa i okolicy czuł się w obowiązku zakupić jakieś łakocie, lub zabawkę dla dziecka, jako pamiątkę z Emausu. Karuzele ustawione koło mostu zwierzynieckiego i napowietrzna kolej na Błoniach miały swoich amatorów.

Wczoraj Rękawka — tradycyjna zabawa ludowa udała się nadspodziewanie. Tłumy zaległy Krzemionki podgórskie. Zabawa beztroska trwała do późnego wieczora. Karuzele, spinanie po słupach, wyścigi i inne zabawy urozmaicały tegoroczną Rękawkę.

DALSZA REWINDYKACJA ARRASÓW WAWELSKICH. — Kustosz zbiorów wawelskich dr. Morelowski, który bawił w Moskwie jako członek polskiej komisji rewindykacyjnej, przywiózł do Warszawy 26 wawelskich arrasów, zwróconych przez rząd sowiecki. W tej liczbie jest 15 wielkich arrasów pejzażowych, oraz z motywami z życia zwierząt. Arrasy te będą przewiezione do Krakowa na zamek. Ogółem odzyskanych dotąd zostało 136 arrasów, tj. z ogólnej liczby arrasów wywiezionych z Polski przez Rosjan — brak jeszcze 20 sztuk. Razem z arrasami nadeszła do Warszawy szpada orderu św. Stanisława, sprawiona przez Stanisława Augusta do jego koronacji w 1764 roku, oraz kilka przedmiotów muzealnych. Muzealia powyższe przekazano dyrekcji zbiorów państwowych.

OSTATNIE DNI WYSTAWY WIOSENNEJ. — Wystawa wiosenna w pałacu sztuki zostanie zamknięta we czwartek o 4 popołudniu. Otwarcie wystawy „Jednoroga" odbędzie się w niedzielę o 10 rano. Wystawa ta zajmie wszystkie salony pałacu Sztuki.

XXIV ZJAZD CHIRURGÓW POLSKICH W KRAKOWIE odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 kwietnia. Otwarcie zjazdu 12 bm. o godz. 10 w klinice chirurgicznej UJ ul. Kopernika 40.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 1 do 7 bm. zgłoszono w Miejskim urzędzie zdrowia następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 9, czerwonka 1, tężec 1, różyczka 1, tyfus brzuszny 4, dyfterja 1, koklusz 2, róża 1, ospa wietrzna 1, odra 66.

WYCIECZKA RUMUŃSKA przybyła do Krakowa w niedzielę w nocy pociągiem od strony Lwowa. Wycieczka rumuńska złożona jest z 17 osób, w skład której wchodzą lekarze i profesorowie. Wycieczka zabawi kilka dni w naszem mieście i zwiedzi Wieliczkę oraz Zakopane.

WYPADKI PODCZAS ŚWIĄT. Święta wielkanocne przeszły naogół spokojnie. Mimo to jednak pogotowie ratunkowe interwenjowało w kilku wypadkach. A to w Wielką Sobotę opatrzył lekarz pogotowia 22-letniego Stanisława Krajewskiego, malarza pokojowego w Rakowicach, który w czasie sprzeczki ze swym gospodarzem został przebity nożem w okolicę serca. Krajewskiego przewieziono do szpitala. W Wielką Niedzielę na Prądniku Białym St. Woźniak, murarz, został postrzelony w lewe ramię. Józef Dudzik przy ul. Wielickiej został pchnięty bagnetem przez swego kolegę. W drugie święto na Ludwinowie Marja Krzebińska została pobita przez swego męża. Lekarz pogotowia stwierdził złamanie żebra. Wreszcie na drodze w Prokocimiu 21-letni Jan Kramarz został napadnięty przez jakiegoś opryszka i doznał licznych obrażeń. We wszystkich wypadkach interwenjowało pogotowie ratunkowe.

STRZELANINA WIELKANOCNA. W niedzielę wielkanocną nad ranem zbudziło mieszkańców Krakowa szereg detonacyj, które dały powód do niepokojących pogłosek. Jak się okazało, detonacje pochodziły od strzałów z moździerzy w pobliskich wsiach, z okazji uroczystości resurekcyjnych.

KRADZIEŻE ŚWIĄTECZNE. Do policji doniósł p. J. Gerard, że skradziono mu ze spiżarni podczas świąt szynkę i marmoladę. Również p. J. Szczurkowi wykradziono ze spiżarni wędliny.

OSTRZEŻENIE PRZED ZŁODZIEJAMI INSTALACYJ ELEKTRYCZNYCH. Elektrownia miejska w Krakowie ostrzega swoich konsumentów przed różnymi osobnikami, którzy wchodzą do kamienic i podają się za funkcjonarjuszy elektrowni, przyczem kradną części instalacji elektrycznej w mieszkaniach, klatkach schodowych i latarniach orjentacyjnych. Elektrownia miejska zwraca uwagę, że wszyscy jej funkcjonarjusze są zaopatrzeni w legitymacje służbowe, których okazania należy żądać. Jest to jedyny sposób uchronienia się przed szkodami.

WYSKOCZYŁA Z I. PIĘTRA. Helena Bogdanowiczówna, nie mogąc znieść skarcenia jej przez matkę, wyskoczyła z I. piętra z kamienicy na pl. Marjackim 13. Na szczęście odniosła lekkie obrażenie. Lekarz pogotowia opatrzył ranną.

OFENZYWA WŁAMYWACZY NA UL. SZLAK. Do policji doniósł p. Wł. Ryś, zamieszkały przy ul. Szlak 22, że włamano się do jego mieszkania zapomocą wytrycha lub dobranego klucza. Po otworzeniu mieszkania złodzieje skradli garderobę i bieliznę wartości 270 zł. Prawdopodobnie ci sami sprawcy włamali się do mieszkania p. Wł. Bulandy, zamieszkałego w tym samym domu co p. Ryś i skradli ubranie męskie, zegarek i obrączkę złotą wartości 300 zł.

DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Wczoraj rano lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy 27-letniemu Edmundowi Malarzowi, zajętemu w „Krakusie", który podczas pracy uległ atakowi epilepsji. Następnie wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Łokietka, gdzie w fabryce puszek do konserw, Leonorze Strojnej, robotnicy, maszyna zmiażdżyła lewą rękę. Ofiarę zawodu po założeniu bandaża przewieziono do szpitala na oddział chirurgiczny.

—ooo—

WYCIECZKA DO WŁOCH. Polski Związek Turystyczny urządza w dniach od 4—20 maja br. wycieczkę do Wenecji i włoskich jezior alpejskich. Wycieczka wyjedzie w nocy z 3 na 4 maja (godz. 0'55) z Krakowa pociągiem pośpiesznym przez Wiedeń do Wenecji i zabawi po dwa do trzech dni w Wenecji, Gardone di Riviera, Riva, Bolzano, poczem powróci do Krakowa przez Brenner, Insbruck, Reichenhall, Salzburg, Gmunden, Wiedeń, Brno. Przejazd do Wenecji odbędzie się pośpiesznemi pociągami druga klasa, zaś dalsza podróż luksusowym autobusem turystycznym. Uczestnicy wycieczki otrzymują paszporty ulgowe. Koszt przejazdu koleją i autobusem wraz z noclegami w pierwszorzędnych hotelach wynosi dla każdego uczestnika 650 zł. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Polskiego Zw. Turystycznego, Kraków, ul. Szpitalna 36 — tel. 1385.

LUNA PARK u wylotu ulicy Wolskiej cieszy się od tygodnia niesłabnącem powodzeniem wśród szerokich sfer Krakowian, którzy tłumnie odwiedzają „Luna Park" przy ul. Wolskiej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we środę wraca na afisz jedna z najbardziej sukcesowych komedyj ostatniego sezonu — Niccodemiego „Maleństwo" z pp. Barwińska, dyr. Nowakowskim i Niewiarowiczem w rolach głównych. Jutro poraz 46 „Turandot".

KONCERT ADAMA DIDURA, jednego z najsławniejszych polskich artystów doby współczesnej odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Starym Teatrze. — Znakomity mistrz wykona program, obejmujący szereg pieśni i najsłynniejszych aryj operowych.

ŚWIATOWEJ SŁAWY ZESPÓŁ „CHOCOLADE KIDDES", złożony z 35 murzynów, wystąpi tylko dwa razy: w poniedziałek 16 i we wtorek 17 bm. w Starym Teatrze. Wykonaną zostanie oryginalna rewja oraz egzotyczny balet. Bilety są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

Z Polski

OFIARA WYBUCHU BALONIKÓW. Na rogu ul. Krochmalnej i Żelaznej w Warszawie przechodził jezdnią handlarz uliczny, trzymając około 100 baloników, napełnionych gazem świetlnym. Nagle zawiał wiatr i baloniki przechyliły się na chodnik, przyczem jeden z nich dotknął się zapalonego papierosa w ustach nadkonduktora Stefana Damskiego. W jednej chwili nastąpił wybuch wszystkich baloników, przyczem Damski doznał poparzenia twarzy i szyi.

SKUTKI STRZELANINY ŚWIĄTECZNEJ. Mimo zakazów strzelanina odbywała się w Warszawie jak w latach ubiegłych z tragicznemi następstwami. Kilkanaście osób odniosło ciężkie i lżejsze rany. I tak na ulicy Powązkowskiej ranny został w brzuch kulą rewolwerową 28-letni Henryk Buczyński, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Na ul. Makowieckich zostały zgruchotane od wybuchu petardy wszystkie szyby. Rozbite szkło zraniło 19-letniego Samuela Zusmana, którego również musiano przewieźć do szpitala. Ofiarą strzelaniny padł policjant Kolasa. Podczas procesji przed kościołem na ul. Grochowskiej niejaki Marjan Pławka wystrzelił kilkakrotnie z rewolweru w stronę kościoła. Zaalarmowany Kolasa przybył na miejsce i usiłował rozbroić strzelającego. Rozbestwiony osobnik skierował lufę na posterunkowego, raniąc go ciężko w brzuch. W stanie bardzo ciężkim przewieziono posterunkowego do szpitala praskiego. Krwawo skończyła się również świąteczna strzelanina przed kościołem na placu Grzybowskim, gdzie ofiarą jednej z rzuconych petard padło 5 osób, odnosząc ciężkie rany. Huk petardy był tak silny, że wywołał panikę w całej dzielnicy. Plutonowy Jan Kolenda, strzelając na „vivat" w stanie podchmielonym, zranił się ciężko w brzuch.

TRAGICZNY SKUTEK ŚWIĄTECZNEJ PUKANINY. Z Łodzi donoszą: 20-letni Stanisław Wiśniewski, zamieszkały przy ul. Wólczańskiej, nie bacząc na zakaz policyjny — strzelał z petard napełnionych chloranem potasu. Strzelanie to pociągnęło jednak tragiczne dla Wiśniewskiego skutki. Mianowicie przez nieostrożność stanął on zbyt blisko eksplodującej petardy, wskutek czego zapaliło się na nim ubranie. Wobec tego, iż kieszenie Wiśniewskiego napełnione były nabojami, zajęły się i one, wskutek czego młodzieniec w jednej chwili przemienił się w żywą pochodnię. Na rozpaczliwe jego krzyki wybiegli lokatorzy domu, którzy widząc straszliwą sytuację pospieszyli mu z pomocą, tłumiąc ogień kołdrami i derkami. Do straszliwie poparzonego zawezwano pogotowie, którego lekarz po nałożeniu opatrunków pozostawił Wiśniewskiego w domu w stanie bardzo ciężkim pod opieką rodziców.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON BOHATERA NAUKI. Z Moskwy donoszą: Aleksander Bogdanow, dyr. państwowego instytutu dla badań nad transfuzję krwi, zmarł wskutek zatrucia organizmu po dokonaniu na sobie samym operacji transfuzji.

UWOLNIENIE FAŁSZERZY WĘGIERSKICH. W Wielką Sobotę zostali wszyscy fałszerze banknotów francuskich z wyjątkiem ks. Windischgraetza i dra Stankowicza wypuszczeni na wolną stopę na skutek amnestji. Windischgraetz spodziewa się wkrótce pomyślnego załatwienia swej prośby o darowanie mu reszty kary.

NAGŁA ŚMIERĆ POSŁA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO. Były minister sprawiedliwości Edo Lukinecz zmarł nagle na udar serca, gdy wsiadał w Belgradzie do wagonu na dworcu. Lukinicz był deputowanym niezależnym demokratą chorwackim, wybitnym mężem stanu, jednym z głównych twórców Unji narodowej.

Starania o wypuszczenie z więzienia tow. Wolickiego

Jak się dowiadujemy, tow. poseł **Stańczyk** zawiadomił dnia 10 bm. imieniem Centralnego Zw. Górników Rzplitej sąd karny w **Pińsku**, że żądaną kaucję za wypuszczenie na wolność z więzienia śledczego b. posła tow. Wolickiego, **Związek górników gotów jest złożyć.** Żądana kaucja ma stanowić porękę, że tow. Wolicki stawi się na każde wezwanie sądu.

Wobec tego należy się spodziewać, że tow. Wolicki, już w najbliższych dniach powróci do pracy partyjnej.

Wycieczka niemieckich socjalistów w Warszawie

Warszawa, 10 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Przez święta bawiła w Warszawie wycieczka **robotników niemieckich** zorganizowana przez wydział oświatowy niemieckiej partji socjalistycznej. W wycieczce wzięło udział 17 osób, w tem cztery kobiety. Przewodniczył wycieczce tow. **Zelder z Berlina.**

Wycieczka zwiedziła Warszawę pod kierownictwem zarządu głównego TUR'a. W sobotę popołudniu w Domu kolejarzy przemówili do towarzyszy niemieckich tow. posłowie **Czapliński i Prager.** W odpowiedzi tow. Zelder zapowiedział przyjazd drugiej wycieczki niemieckich robotników do Polski.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Rabunkowa gospodarka magnatów węglowych

Anarchistyczne „metody“ pracy baronów węglowych. — Pięcioletni kryzys Zastraszające stałe bezrobocie. — Byle węgiel drożał!

(Wywiad z tow. posłem Janem Stańczykiem)

Korzystając z pobytu w Krakowie tow. posła **Jana Stańczyka**, sekretarza generalnego centralnego Związku zawodowego górników Rzeczypospolitej polskiej i członka Międzynarodówki górniczej, zwróciliśmy się do niego z prośbą o informacje o położeniu w polskim przemyśle **węglowym i naftowym.**

— Jak się przedstawia w chwili obecnej sytuacja gospodarcza w polskim przemyśle węglowym?

— Panuje tutaj **zupełna anarchja**, której rezultatem jest kilkuletni, prawie beznadziejny kryzys. Wypierany przez **elektrykę, siły wodne, i ropę** — węgiel musi już z natury rzeczy staczać zaciętą walkę o rynki zbytu.

WALKA O RYNKI ZBYTU

To też w całym świecie w tej dziedzinie przemysłu toczy się **najzajadlejsza walka o rynki zbytu pomiędzy poszczególnemi krajami.** Wielkie strajki węglowe np. w Anglji i w Ameryce jakie wstrząsają tym przemysłem, są **tylko następstwem chaotycznej gospodarki i zaciętej walki konkurencyjnej.**

SYSTEM DUMPINGOWY

Zamiast rozumnie ustalić **podział rynków** a następnie dostosować do tego **produkcję**, kapitaliści wprowadzili do walki t. zw. **system dumpingowy**, wyrażający się w formach wprost jaskrawych. **Np. węgiel nasz jest we Włoszech dwa razy tańszy niż w kraju!**

Skutki polityki dumpingowej muszą się skończyć dla naszego przemysłu węglowego katastrofą, bowiem ani kapitaliści, ani rząd nie zdają sobie sprawy z następującego faktu: Anglja, produkująca rocznie **250 miljonów ton węgla** wywozi $^{2}/_{5}$ swojej produkcji i dopiero straty poniesione na tej stosunkowo **drobnej** kwocie eksportowej, przerzuca na pozostałe $^{3}/_{5}$ swojej produkcji, konsumowane w kraju. Rozumie się, że **obciąża to tylko w nieznacznym stopniu ceny węgla w kraju.** Natomiast w Polsce produkując **trzydzieścikilka miljonów ton węgla rocznie**, wywozimy ponad $^{1}/_{3}$ całej naszej produkcji i straty, które zresztą przez nikogo **bezstronnego** stwierdzone **nie** zostały, a które służą za ciągły pretekst do podwyższania cen wewnątrz kraju — przerzucamy na stosunkowo niewielki zbyt wewnętrzny. Tutaj ciężar przerzucony na barki konsumenta krajowego jest stanowczo **za duży! Prowadzi to do kompletnego zaniku konsumcji krajowej**, oraz do podrażania krajowych produktów fabrycznych, które wyprodukowane **drogim** krajowym węglem, nie mogą konkurować z temi samemi towarami, wyprodukowanemi zagranicą niejednokrotnie przy użyciu **taniego** dla zagranicy polskiego węgla!

TO TAKŻE PROWADZI DO DROŻYZNY

W tej sytuacji rząd musi chronić krajowy przemysł przeróbczy **wysokiemi cłami**, sam w ten sposób, wbrew swej intencji doprowadzając do **wzrostu drożyzny!**

JAKIE JEST WYJŚCIE Z TEJ SYTUACJI?

— Co należy uczynić, aby ujemne skutki rabunkowej gospodarki kapitalistów unicestwić?

— Mojem zdaniem, **Polska nie jest w tak przymusowem położeniu ze swojem węglem, jak Anglja i Niemcy, bo nie walcząc o rynki zagraniczne, które i tak wcześniej czy później zostaną opanowane przez Anglików lub Niemców, których przemysł jest niewspółmiernie zasobniejszy w środki finansowe, a położenie geograficzne korzystniejsze ze względu na bliskość dróg wodnych — może przy celowej polityce cen rozbudować rynek krajowy do tego stopnia, że walka o rynki zagraniczne okaże się zbędna.**

Konsumcja w kraju jest tak niska, że istnieją prawie nieograniczone możliwości podniesienia jej.

CO NALEŻY UCZYNIĆ?

Olbrzymie połacie kraju używają nietylko w gospodarstwie domowym, ale i w przemyśle **drzewa do opału. Należy obniżyć ceny węgla, rozbudować sieć kolejową, zorganizować stacje sprzedawcze na odleglejszych terenach Polski, wykorzystać przez pewne, bodaj minimalne uregulowanie, rzeki spławne, — a okaże się taki wzrost konsumcji, że nie będziemy skazani na zgubne skutki walki konkurencyjnej na rynkach zagranicznych.**

Rezultat tem łatwiej można osiągnąć, że **tylko pewna część** naszego węgla eksportowego musi toczyć walkę o rynek zbytu, bowiem takie rynki **zagraniczne**, jak **Austrja Rumunja i Węgry** i t. p. pozostaną naszymi naturalnymi odbiorcami. Zresztą należy podkreślić, **że koszta walki konkurencyjnej, ponoszą nie tylko konsumenci, ale i rząd**, bowiem węgiel eksportowy **jest przewożony** państwowemi kolejami **wedle taryf zniżonych**, dających kolei deficyt.

STAN PŁAC ROBOTNICZYCH

— A jak wyglądają w przemyśle węglowym płace robotnicze?

— Położenie robotników węglowych jest jednem z najgorszych, bo **nietylko płace są niskie, ale praca trwa często tylko przez kilka dni w tygodniu**, co równa się częściowemu bezrobociu. Stan ten trwa od **pięciu lat!**

Katastrofalne położenie ilustruje najlepiej następujący fakt: **w roku 1924 liczba robotników w przemyśle węglowym wynosiła 216 tysięcy, — obecnie cyfra ta spadła do 106 tysięcy, a więc 110 tysięcy ludzi zostało wyrzuconych z pracy.**

— Co należy zrobić, aby te wprost anormalne stosunki usunąć?

— Związek górników od szeregu lat domaga się i bezpośrednio u rządu, jak również przy pomocy ZPPS w Sejmie **upaństwowienia kopalń**, albo przyjamniej poddania polityki tego przemysłu pod kontrolę **Rady węglowej.**

Obecnie mamy zamiar wystąpić w Sejmie **z nagłym wnioskiem, mającym na celu upaństwowienie kopalń**, względnie **stworzenie Rady węglowej, któraby położyła kres obecnej rabunkowej gospodarce i zagwarantowała robotnikom pracę i zarobek, a krajowi tani węgiel.**

MIĘDZYNARODÓWKA GÓRNICZA A KRYZYS W PRZEMYŚLE WĘGLOWYM

— A jak się tow. pośle, jako członek Międzynarodówki górniczej, zapatrujecie na przemysł węglowy ze stanowiska międzynarodowego?

— Kwestja uregulowania rynków zbytu i produkcji **jest stałem zagadnieniem Międzynarodówki górników.**

Przedstawiciele górników wszystkich krajów stoją na stanowisku **uregulowania produkcji** i odpowiednio do niej **podziału rynków, z wyeliminowaniem zgubnej konkurencji.**

Obecny międzynarodowy **kongres górników**, — który odbędzie się w maju br. niestety — z powodu skandalicznego odmówienia swego czasu tow. Cookowi, sekretarzowi górników angielskich wizy wjazdowej do Polski — nie w Polsce, jak to było pierwotnie postanowione — ale we **Francji w Nimes**, będzie między innemi zajmował się tym problemem.

— A co będzie ponadto przedmiotem obrad kongresu?

— Ponadto, kongres zajmie się sprawą **ujednostajnienia urządzeń ochronnych, sprawą podziału rynków zbytu i ujednostajnieniem w skali międzynarodowej ubezpieczeń społecznych.**

— Ten ostatni punkt zdaje się będziecie referowali Wy, tow. pośle?

— Tak jest. Powracając jednak do sprawy stosunku Międzynarodówki górniczej do zagadnienia węglowego, to **dążeniem Międzynarodówki jest, aby sprawy omówione przeze mnie, chociażby kosztem najostrzejszych walk, zostały ostatecznie załatwione.**

Rozmowa przechodzi na temat nafty. Zamieścimy ją w następnym numerze „Naprzodu“.

Przegląd gospodarczy

—o—

CZY WOJNA CELNA CZESKO - POLSKA?

Praga, 10 kwietnia (PAT). „Pravo Lidu“, donosząc o zarządzeniu czechosłowackiego ministerstwa rolnictwa, **zakazującego dowozu nierogacizny i bydła z niektórych polskich okręgów**, ze względów weterynaryjnych, pisze dosłownie: Ogłoszenia o zakazach weterynaryjnych nie są niczem nadzwyczajnem, **w tym jednak wypadku ogłoszenie to nie jest postępowaniem normalnem.** Przeciwnie tendencja tego ogłoszenia nabiera **specjalnego posmaku.** Poprostu jesteśmy przekonani, że minister rolnictwa **rozpoczyna umyślną akcję.** Pertraktacje z Polską — pisze dziennik — są, jak wiadomo, na dobrej drodze. Oby więc zarządzenie to nie stało się kamieniem, o które pertraktacje mogłyby się potknąć. Ostrzegamy — pisze dziennik — w interesie całego narodowego gospodarstwa przed takiem postępowaniem.

O WZNOWIENIE ROKOWAŃ POLSKO - NIEMIECKICH

Berlin, 10 kwietnia (PAT). „Borsen Zeitung“ donosi, że spotkanie pomiędzy dr. Twardowskim a ministrem Hermesem w Wiedniu po świętach poświęcone będzie **nie** omówieniu sprawy podjęcia nanowo oficjalnych rokowań o traktat handlowy, przerwanych po wydaniu polskiego dekretu o strefie granicznej, lecz tylko sprawie prowadzenia rozmów dyplomatycznych, podjętych przed dwoma tygodniami przez posła Rauschera, mających na celu wyszukanie nowych podstaw do podjęcia rzeczowych rokowań handlowych.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WALUTOWA

Paryż, 10 kwietnia (PAT). „Excelsior“ donosi, że bank francuski zaprosił na koniec bież. tygodnia 20 wielkich banków emisyjnych na konferencję do Paryża. Przedmiotem konferencji ma być omówienie międzynarodowej sytuacji walutowej. — Bank francuski wysłał w ostatnich tygodniach komisję dla studjów do wszystkich wielkich banków emisyjnych.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW

Rzym, 10 kwietnia (PAT). W drugiej połowie kwietnia odbędzie się w Rzymie **kongres przemysłowców**, na który dotychczas zgłosili swój udział przedstawiciele 8 państw: Anglji, Francji, Niemiec, Jugosławji, Szwajcarji, Danji, Hiszpanji i Belgji.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Maleństwo“.
Czwartek: „Turandot“.
Piątek: „Zielony frak“.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. Uniw. Dr. Roman Dyboski: O Anglji współczesnej.
Czwartek: Prof. Uniw. Dr. Roman Dyboski: O Anglji współczesnej.
Piątek: Prof. Uniw. Dr. Roman Dyboski: O Anglji współczesnej.

KINOTEATRY

Corso: „Gdzie pięść dyktuje“ — Tom Mix.
Warszawa: „Kohn i Kelly na wojnie światowej“.
Nowości: „Przedpiekle“.
Promień: „Podpory tronu“ z Pat i Patachonem.
Sztuka: „Hrabina Danyszew“.
Uciecha: W programie świątecznym: „Miasto tysiąca radości“ — Józefina Backer.

RADJO

Środa 11 kwietnia

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 15.30: Transmisja odczytu dla maturzystów. 16.40: Odczyt: „Wskrzeszenie państwa polskiego: Odbudowywanie państwowości podczas wojny światowej“ — wygłosi prof. dr. K. Kumaniecki. 17.20: Transmisja z Warszawy: odczyt ministerstwa kolei. 17.45: Audycja dla młodzieży: „Król chłopków“ — opowiadanie historyczne z czasów Kazimierza Wielkiego, w wykonaniu artystów teatru miejskiego. 18.15: Koncert z Warszawy. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Bronlewski. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.30: Koncert z Katowic Eugenjusza Mossakowskiego: arje operowe.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i samorządowy. 15.30: Wykład dla maturzystów: „Polska i Moskwa w rozwoju dziejowym“ — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 16.00: Odczyt: „O tak zw. przeciążeniu szkolnem ze stanowiska higjeny pracy umysłowej“ — wygłosi dr. Stanisław Kopczyński. 16.25: Komunikaty. 16.40: Skrzynka pocztowa — dr. Marjan Stepowski. 17.20: Odczyt ministra kolei. 17.45: Program dla dzieci: transmisja z Krakowa. 18.15: Koncert orkiestry. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Z biegiem Prutu i Czeremoszu“ — wygłosi p. St. Lenartowicz. 20.00: Odczyt rządowy. 20.30: Koncert orkiestry detel. 22.00: Sygnał czasu i komunikat lotniczo-meteorologiczny. 22.05: PAT. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny i sportowy.

276 dekretów w Sejmie

Marszałek Daszyński ustalił tryb prac Sejmu nad dekretami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 10 kwietnia.

Jak donosimy na stronie 2, rząd złożył Sejmowi **276 rozporządzeń prezydenta Rzplitej**, które Sejm będzie musiał w najbliższym czasie rozpatrzeć. O masowości tej „produkcji“ świadczy najlepiej fakt, że datę 22 marca nosi aż — **58 rozporządzeń**.

Marszałek Sejmu tow. Daszyński po powrocie w dniu wczorajszym do Warszawy zapoznał się z dekretami złożonemi przez rząd i wraz z dyrektorem kancelarji sejmowej p. Pomykalskim ustalił, **że tryb załatwienia dekretów przez Sejm będzie ten sam, jaki stosowany był w Sejmie poprzednim, to jest, że rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej przesłane będą do odnośnych komisyj sejmowych**, w których kompetencji leży ich rozpatrzenie, ewentualnie zgłoszenie na plenum Sejmu wniosków o uchylenie poszczególnych dekretów.

—ooo—

Katastrofa kolejowa pod Kielcami

Dwie osoby zabite — dwie ciężko ranne

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Kielce, 10 kwietnia.

W sobotę wieczorem zdarzyła się na stacji Sitkówka pod Kielcami **poważna katastrofa kolejowa, której ofiarą padły dwa życia ludzkie.**

Zderzył się mianowicie **pociąg osobowy z pociągiem towarowym.** Rozbiciu uległo sześć wagonów pociągu towarowego, lokomotywa pociągu osobowego, oraz jeden wagon osobowy.

Śmierć na miejscu ponieśli: konduktor **Haja** i bagażowy **Wilczyński**, poważne rany odniósł ponadto **maszynista pociągu osobowego i jego pomocnik.**

Powodem katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy, spowodowane zaniedbaniem obowiązków przez dyżurnego ruchu pomocnika zawiadowcy stacji Wawrzyniaka, którego na podstawie wyników wstępnego śledztwa **aresztowano.**

Z powodu zatarasowania torów, przez noc ruch pociągów odbywać się musiał po jednym torze.

Urzędowy wzrost drożyzny o ćwierć procent!...

Komisja lokalna dla badania kosztów utrzymania w Krakowie złożona z przedstawicieli rządu, organizacyj pracowników i przemysłowców, ustaliła, że w miesiącu marcu r. 1928 koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób zwiększyły się o 0'25% w porównaniu z miesiącem lutym b. r.

TELEGRAMY

W obronie samorządu

RADA SAMORZĄDOWA JEST — ALE SIĘ JEJ NIE ZWOŁUJE!

Warszawa, 10 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Swego czasu rząd powołał do życia **Radę samorządową**, która miała być organem opinjodawczym przy opracowywaniu projektów samorządowych. **Rady tej jednak od jesieni 1927 roku nie zwoływano**, mimo że w tym czasie wydano szereg ustaw wkraczających w zakres samorządu.

Wobec takiego stanu rzeczy, Związek miast wystosował do ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego memorjał, w którym **domaga się zwołania Rady samorządowej.**

Przygrywki wyborcze

POBICIE FRANCUSKIEGO MINISTRA PRACY NA ZGROMADZENIU

Warszawa, 10 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Z Paryża donoszą, że na zebraniu publicznem w Belfort w czasie mowy ministra robót publicznych p. Tardieu doszło do awantury, w czasie której **minister został dotkliwie pobity.**

—ooo—

ZGON OJCA MINISTRA MORACZEWSKIEGO

Lwów, 10 kwietnia (telefon wł. „Naprzodu“). Wczoraj zmarł we Lwowie inż. **Maciej Moraczewski**, ojciec ministra robót publicznych inż. **Jędrzeja Moraczewskiego.** Pogrzeb odbędzie się we Lwowie jutro.

Zmarły, poznańczyk z urodzenia, **wstąpił jako inżynier - architekt do służby rządowej austrjackiej i był szefem budownictwa w starostwie krakowskiem.** Z czasów pobytu w Krakowie zaznaczył się wybudowaniem **gmachu akademji sztuk pięknych**, strażnicy pożarnej i odwachu na rynku. W owym czasie założył krakowskie Towarzystwo Techniczne w r. 1877. Następnie mianowany szefem budownictwa państwowego w namiestnictwie, przeniósł się do Lwowa.

Zmarły był bratankiem znakomitego historyka Jędrzeja Moraczewskiego.

Wczoraj na ręce ministra Moraczewskiego wysłał depeszę kondolencyjną z powodu śmierci ojca marszałek Sejmu tow. **Daszyński.**

ZNACZENIE PODRÓŻY P. ZALESKIEGO DO RZYMU

Wiedeń, 10 kwietnia (PAT). „N. F. Presse“ donosi z Rzymu: Prasa zaznacza, że spotkanie między polskim ministrem spraw zagranicznych Zaleskim a Mussolinim nie jest żadną miarą skierowane przeciwko Niemcom, niema też ono na celu stworzenie nowej grupy państw przeciwko małej entencie. Rozmowy między Mussolinim a Zaleskim są naturalnym skutkiem **sympatji Włoch dla Polski.** Prasa włoska podkreśla, że należy oczekiwać jeszcze **ściślejszej współpracy między obома państwami** w dziedzinie polityki międzynarodowej.

ZMIANA W MINISTERSTWIE SPRAWIEDLIWOŚCI

Warszawa, 10 kwietnia (PAT). Naczelnik wydziału osobistego ministerstwa sprawiedliwości **Gryziński został zwolniony z dniem 10 bm. z zajmowanego dotychczas stanowiska** i mianowany notarjuszem przy wydziałach hipotecznych sądu okręgowego w Warszawie.

ROKOWANIA HANDLOWE NIEMIECKO-LITEWSKIE

Berlin, 10 kwietnia (PAT) „Berliner Tagblatt“ donosi z Kowna, że na rokowania gospodarcze pomiędzy **Niemcami a Litwą**, które mają być podjęte na nowo w Berlinie pomiędzy 16 a 18 bm. jako przedstawiciele Litwy wyjadą z Kowna dyr. ministerjalny Zaunius oraz b. minister Arvielis.

POSEŁ LITEWSKI W BERLINIE WYJECHAŁ DO RZYMU

Berlin, 10 kwietnia (PAT). „Tel. Union“ donosi, że **poseł litewski w Berlinie, Sidikauskas, przyjechał do Włoch, aby nawiązać tam kontakt z kierowniczemi kołami rządowemi.**

„Tel. Union“ podkreśla przytem, że w związku z obecnością ministra **Zaleskiego w Rzymie podróż posła Sidikauskasa**, męża zaufania premjera litewskiego Waldemarasa **nabiera specjalnego znaczenia.**

NOWY ROZŁAM WŚRÓD KOMUNISTÓW NIEMIECKICH

Berlin, 10 kwietnia (PAT). W czasie świąt obradował w gmachu sejmu pruskiego kongres **lewicy komunistycznej**, rekrutującej się ze zwolenników **Trockiego**, wykluczonych z partji komunistycznej. Członkowie tej grupy komunistycznej założyli t. zw. **„związek Lenina“.** Kongres uchwalił **wysunąć własne kandydatury przy wyborach do Reichstagu, sejmu pruskiego i przy wyborach gminnych.** Kongres równocześnie postanowił ogłosić list otwarty do komitetu wykonawczego Międzynarodówki komunistycznej, zawierający propozycję przyjęcia „związku Lenina“, jako organizacji **sympatyzującej do Międzynarodówki.** W zamian za przyjęcie „związku Lenina“ do Międzynarodówki zwolennicy Trockiego przyrzekają **zrzec się samodzielnego występowania** przy nadchodzących wyborach w Niemczech i poprzeć kandydatury oficjalnej partji komunistycznej.

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE CZESKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Praga, 10 kwietnia (PAT). — Czechosłowackie stronnictwo socjaldemokratyczne obchodzi w tych dniach **50-lecie swego istnienia.**

ARESZTOWANIE RODZINY ZABÓJCY SOWIECKIEGO DYPLOMATY

Warszawa, 10 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Z Leningradu donoszą, że aresztowano i zesłano **na Sybir matkę i brata Conradiego**, który swego czasu zabił w Szwajcarji sowieckiego dyplomatę **Worowskiego.**

ZMIANY W DYPLOMACJI FRANCUSKIEJ

Wiedeń, 10 kwietnia (PAT). Dotychczasowy poseł francuski w Wiedniu hr. Chambrun został zamianowany ambasadorem w Angorze. W rozmowie z dziennikarzami oświadczył hr. Chambrun, że we czwartek rozpoczną się rokowania w sprawie rewizji traktatu handlowego francusko-austrjackiego. Chambrun wyraził nadzieję, że nowy traktat handlowy uwzględni interesy przemysłu austrjackiego i francuskiego.

KRÓL AUTOMOBILOWY W ANGLJI

Londyn, 10 kwietnia (PAT). W dniu wczorajszym przybył H. Ford na trzytygodniowy pobyt do Anglji.

TURCJA ZNOSI RELIGJĘ PAŃSTWOWĄ

Angora, 10 kwietnia (PAT). Izba przyjęła wniosek Ismeta paszy, według którego ma być zniesiony artykuł konstytucji uznający religję mahometańską za religię państwową. Formułka przysięgi dla prezydenta republiki i dla posłów zaczynać się będzie słowami: „Daję słowo honoru“ zamiast „przysięgam“.

Związki i zgromadzenia

KLUB RADCÓW MIEJSKICH PPS odbędzie posiedzenie dziś we środę o 6 wieczór w redakcji „Naprzodu“.

ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KASY CHORYCH ODDZ. W KRAKOWIE odbędzie się dnia 11 kwietnia 1928 o godzinie 5 popołudniu w sali konferencyjnej Kasy chorych, ul. Batorego 3. — Uprasza się wszystkich członków o przyniesienie z sobą legitymacyj członkowskich Związku. W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie, w tym samym dniu o godzinie 6 wieczorem, z tymsamym porządkiem dziennym, a podjęte uchwały będą bez względu na ilość obecnych prawomocne.

Za Zarząd:

B. Jaroszewski, przewodniczący. **K. Ziembiński**, sekretarz.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KRAWIECCY! We środę 11 bm. przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 7 wieczór odbędzie się zgromadzenie z porządkiem dziennym: sprawa cennikowa. **Zarząd.**

ZARZĄD ODDZIAŁU MURARZY odbędzie posiedzenie w środę 11 bm. o godz. 5'30 popołudniu przy ul. Dunajewskiego 5, III p.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w piątek 13 bm. o godzinie 5 popoł. w sali Domu Robotniczego. Na porządku dziennym **akcja cennikowa.**

BACZNOŚĆ SZEWCY. Dnia 15 kwietnia o 2 po południu odbędzie się zgromadzenie przy ul. Dunajewskiego 5, III p. **Zarząd oddziału III.**

ŻYDOWSKIE TOW. OŚWIATY LUDOWEJ W KRAKOWIE. Dziś we środę o godz. 2'50 popołudniu w lokalu przy ul. Krakowskiej 23, I p. wykład tow. dr. Leona Feinera pt. „Od białego teroru do rządów socjalistycznych“ (Ruch robotniczy w Finlandji). Jutro w czwartek o godz. 2'50 popołudniu wykład tow. dr. Ignacego Aleksandrowicza p. t. „Rewolucja r. 1848“. W piątek 13 bm. o godzinie 8 wieczorem odczyt tow. dr. Michała Schuldenfreia pt. „Nowe ustawodawstwo robotnicze“.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KOMITETU KOLEJARZY PPS W TARNOWIE odbędzie się dnia 12 bm. o godzinie 18 w lokalu ZZK na kolonji.

—ooo—

SPRAWY TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO (TUR)

Zarząd TUR odbędzie posiedzenie w poniedziałek 16 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu czytelni.

Bibljoteka Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego TUR przy ul. Dunajewskiego 5 parter, bogato zaopatrzona, posiada najnowsze utwory beletrystyczne i naukowe, otwarta codziennie od godz. 5—8 wieczorem, w niedzielę od 11—1 w południe.

Warunki prenumeraty: 3 złote kaucji, 1'50 zł. opłata miesięczna. **Członkowie org. zawodowych, org. politycznej i TUR płacą 1 zł. miesięcznie.** Wydaje się 1 książkę treści beletrystycznej i 1 książkę treści naukowej.

Ze sportu

—o—

HERTHA—CRACOVIA 3:5 (1:4) i 1:1 (0:1). Pierwszy dzień zawodów stanowił w pierwszej połowie gry koncert wspaniale zaprodukowany przez Cracovię. Przez dwadzieścia minut Cracovia pokazała tak kunsztowną grę, że goście oszołomieni narzuconem im tempem i błyskawiczną kombinacją stracili głowę. Ale wystarczyło, aby Kałuża wskutek braku treningu się wyczerpał a gra zwolna zaczynała się wyrównywać. Druga połowa dała sposobność Wiedeńczykom pokazania nieprzeciętnej gry pięknie pomyślanej. Silny pęd do wyrównania straconych bramek przerodził się niebawem u Herthy w brutalną grę, której pastwą padło trzech graczy biało-czerwonych: Doniec, Rusinek i Kałuża. Zawody straciły z tą chwilą na emocji i elegancji, a jeżeli do tego doszło to nie bez winy sędziego p. Schneidra. Bramki dla Cracovii zdobyli: Rusinek, Kubiński (2), Gintel i Sperling. Rewanżowe spotkanie osłabiło szanse Cracovii brakiem Kałuży, Dońca, a później Kubińskiego. Nic dziwnego też, że do przerwy Hertha ujęła inicjatywę w swoje ręce, produkując celową i składną grę kombinacyjną polegającą na szybkiem przerzucaniu gry z jednego skrzydła na drugie. Cracovia dopiero po pauzie zabrała się do rzetelnej pracy poczynając bombardować bramkę, której w fenomenalny sposób bronił bramkarz gości. Jemu też mają Wiedeńczycy do zawdzięczenia, że meczu nie przegrali. Wyrównującego goala strzelił przytomnie Wójcik. Reasumując grę poszczególnych graczy biało-czerwonych w obu dniach, na pierwsze miejsce postawić należy Ptaka, dalej Sperlinga, Kałużę, Szumca i Gintla. Jako całość biało-czerwoni przedstawiają bardzo dobry zespół. W drugim dniu sędziował, z małemi wyjątkami, dobrze p. Jedliński.

VASAS—WISŁA (1:1) (1:0) i 2:1 (1:0). Znana dobrze drużyna węgierska, pozbawiona najlepszego gracza Takacza zaprezentowała się nieco słabiej, niż za ostatnim pobytem w Krakowie. Mimo to pokazała w pierwszym dniu, ale tylko do przerwy świetną grę, zabawiając się z gospodarzem w tak zwanego „wała". Tłomaczy się to tem, że Wisła nie przyzwyczajona do spotkań zagranicznych nie mogła w pierwszych kwadransach dostosować się do wcale wysokiego poziomu przeciwnika. Jedynie Reyman III posiadający rutynę w tym względzie grał swobodnie i skutecznie. Ale już w drugiej połowie Wisła wyswabadza się z nieczynności i zaczyna coraz częściej napierać, aż wreszcie opanowuje grę i staje się jej panem. — W tym okresie Nowosielski zdobywa wyrównującego goala. Sędzia p. Seidner „starał" się zadowolnić tych, co ostro krytykują i dlatego był więcej sobą niż arbitrem.

Poniedziałkowe zawody przegrała Wisła z winy bramkarza Folgi, co do którego wypowiedzieliśmy już ubiegłego tygodnia zdanie, że powinien ustąpić miejsca znacznie lepszemu od siebie Kecowi, o czem świadczyła świetna jego gra w niedzielę. Pozatem brak Kotlarczyka I, utraconego w pierwszym dniu oraz beznadziejny spadek formy u Balcera, no i przemęczenie u braci Reymanów złożyły się na osłabienie szans Wisły, która napotkawszy na przeciwnika brutalnie w dodatku grającego musiała mu ulec. Jedyną bramkę strzelił Reyman I. Sędziował p .Korngold za mało energicznie.

UNION OBERSCHOENEWALDE—LEGJA 3:1. Bardzo słaba gra Legji warszawskiej.

POLONJA—SLAVIA (BERNO) 7:3. Drużyna stołeczna miała bardzo dobry dzień.

UNION—POLONJA 1:0. Gra równorzędna.

LEGJA—SLAVIA 5:4. Ambitna i lepsza gra Legji.

CECHIE KARLIN—POGOŃ 3:1. Pogoń niedysponowana. Silna przewaga Czechów.

CECHIE KARLIN—HASMONEA 5:2. Niezasłużone zwycięstwo Czechów. Gra obu drużyn równorzędna.

WARTA—KICKERS 2:2. Bardzo ładna gra Warty. Warta—Kickers 7:5. Piękny sukces drużyny poznańskiej.

TURNIEJ ROBOTNICZYCH KLUBÓW SPORTOWYCH zorganizowany przez krakowski RSKO dał następujące wyniki: **Legja—Amatorzy 2:0.** Silna przewaga Legji. **Wawel—Patria II 5:0.** Bezwzględna wyższość Wawelu. **Hagibor—Siła 2:0.** Ambitna gra obu drużyn, zwłaszcza u zwycięzcy. **Legja II—Patria 1:6.** Lepsza gra Patrji. Hagibor—Patria 0:5. Ładna gra Patrji. **Legja—Wawel 1:0.** Gra ostra i żywiołowa. Legja zasłużenie wygrała. Bramkę decydującą strzelił Grabka. W finale pokonała **Legja Patrię 2:0,** zdobywając puhar RSKO w nagrodę za pierwsze miejsce w turnieju. — Turniej ten wywołał żywe zainteresowanie w sferach robotniczego sportu. Pod adresem krak. kolegium sędziów musimy wypowiedzieć uwagę, by zechciało delegować lepszych sędziów, gdyż robotnicze kluby nie mają zamiaru ani ochoty doświadczać skutków nieumiejętności sędziowskich rozmaitych „kandydatów". Taksy są zbyt wysokie, a skoro się je płaci, to ma się prawo żądać dobrych sędziów.

ROZMAITOŚCI

—o—

ZGON WACŁAWA WOLSKIEGO. W Wielki Piątek zmarł w Warszawie, w wieku 64 lat, znany i ceniony literat i poeta Wacław Wolski. — Wacław Wolski przez szereg lat zasilał „Robotnika" swemi wierszami. Jego cykl wierszy polemicznych często rubasznych, ale zawsze pełnych humoru p. t. „Chlaśnięcia", ogromnie podobał się robotnikom. Ponadto ogłosił drukiem dwa tomiki poezji pod tytułem „Nieznanym", oraz „Ballady Tatrzańskie". Od paru lat Wolski złożony ciężką niemocą tylko zrzadka chwytał za pióro, umieszczając od czasu do czasu drobne utwory poetyckie w tygodnikach warszawskich. Cześć jego pamięci!

SKĄD POCHODZĄ SKONFISKOWANE W GDAŃSKU BRYLANTY? Jak w świątecznym numerze donieśliśmy, w czasie rewizji podróżnych na gdańskiej granicy celnej w Kalthof, wykryto przypadkowo u kupca Mojżesza Szulfrieda brylanty wartości 300 tysięcy guldenów gdańskich. Przy rewizji osobistej znaleziono u Schulfrieda dokumenty, stwierdzające, że 70 brylantów otrzymał on od pewnego komisarza sowieckiego, którego nazwiska nie udało się ustalić. Dalej stwierdzono, że istnieje związek między Schulfriedem a narodowym bankiem belgijskim, który wydawał Schulfriedowi czeki na znaczne sumy. Stwierdzono dalej, że Schulfried należy do międzynarodowej szajki tajnych handlarzy brylantami. Schulfrieda osadzono w więzieniu. Prasa gdańska przypuszcza, że dalsze śledztwo wykaże związek między sowieckimi komisarzami a przemytnikami brylantów.

Walne Zgromadzenie

Członków Spółdzielni Spożywczej kolejarzy „SAMOPOMOC" w Nowym Sączu, odbędzie się w sobotę dnia 14 kwietnia 1928 r. o godz. 5.30 po południu w sali odczytowej w Domu Robotniczym z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie;
2) Powołanie Prezydjum;
3) Odczytanie protokółu ostatniego Walnego Zgromadzenia;
4) Sprawozdanie Zarządu;
5) Odczytanie sprawozdania lustracji Związku Spółek Zarob. i Gospod. we Lwowie;
6) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Komisji rewizyjnej za r. 1927;
7) Zatwierdzenie bilansu i udzielenie absolutorjum Zarządowi i Radzie Nadzorczej;
8) Podział zysku;
9) Przystąpienie do Związku Rewizyjnego „SPOŁEM" w Warszawie;
10) Zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1928;
11) Oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań Spółdzielni;
12) Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej;
13) Wnioski Zarządu i Rady Nadzorczej;
14) Wnioski i interpelacje członków;

Uwaga: Wnioski członków na Walne Zgromadzenie muszą być zgłoszone Zarządowi najpóźniej do dnia 13 kwietnia b. r. na piśmie.

Zestawienie bilansu za rok 1927 znajduje się w sklepach Spółdzielni do przeglądnięcia.

522 Za Zarząd:
Stachura Józef.

ADAM DUL, ur. w roku 1900 w Grębowie, p. Tarnobrzeg unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Nisko.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Kraków, na nazwisko Chaim Dawid Braf.

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U Kraków, którą zgubiłem wraz z dowodem osobistym z Dyrekcji policji, wydane na nazwisko Wiktor Finkelstein.

UNIEWAŻNIA SIĘ kartę zwolnienia Edwarda Jabłońskiego, rocznik 1897, skradzioną dnia 8 kwietnia 1928 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.